

ISBN 978-86-82873-15-0

ИНСТИТУТ ЗА СРПСКИ ЈЕЗИК САНУ

ШЕЗДЕСЕТ ГОДИНА
ИНСТИТУТА ЗА СРПСКИ ЈЕЗИК
С А Н У

ЗБОРНИК РАДОВА I

Уређивачки одбор:

др Гордана Јовановић, редовни професор, др Александар Лома, дописни члан САНУ, др Предраг Пипер, дописни члан САНУ, др Слободан Реметић, дописни члан АНУРС, др Стана Ристић, научни саветник, др Срето Танасић, научни саветник

Главни уредник:

Срето Танасић

БЕОГРАД
2007

CIP — Каталогизација у публикацији
Народна библиотека Србије, Београд

811.163.41:005.71(497.1),,1947/2007“
811.163.41(082)

ШЕЗДЕСЕТ година Института за српски језик САНУ : зборник радова I / уредник Срето Танасић. — Београд : Институт за српски језик САНУ, 2007 (Београд : Чигоја штампа). 494 стр. ; — 24 cm

Тираж 500. — Напомене и библиографске референце уз текст. — Библиографија уз поједине радове.

ISBN 978-86-82873-15-0

1. Танасић, Срето [уредник]

а) Институт за српски језик САНУ (Београд) — 1947–2007

б) Српски језик — Зборници

COBISS.SR-ID 145323020

Рецензенти:

академик Милка Ивић, др Гордана Јовановић, редовни професор,
др Александар Лома, дописни члан САНУ, др Предраг Пипер, дописни члан САНУ,
др Слободан Реметић, дописни члан АНУРС, др Стана Ристић, научни саветник,
др Срето Танасић, научни саветник

Секретари редакције:

мр Владан Јовановић
Марина Спасојевић

Израду и штампање финансирало је Министарство науке Републике Србије.

Издаје:

Институт за српски језик САНУ, Буре Јакшића 9

Коректура:

Владан Јовановић и Марина Спасојевић

Припрема за штампу:

Давор Палчић (palcic@eunet.yu)

Штампа:

ЧИГОЈА ШТАМПА
Београд, Студентски трг 13
chigoja@eunet.yu
www.chigoja.co.yu

Тираж

500

САДРЖАЈ

Предговор	7
-----------------	---

I

Драго Ћупић — Срето Танасић: <i>Шездесет година Института за српски језик САНУ</i>	11–18
Ирена Грицкат-Радуловић: <i>Наука о језику у делатности Академије</i>	19–106
Милка Ивић: <i>Александар Белић (2. VIII 1876 — 26. II 1960)</i>	107–109
Милка Ивић: <i>Актуелности Белићевих погледа на именицу</i>	111–123
Драго Ћупић: <i>Михаило Сивановић (Свијена Пийерска, 1903 — Београд, 1991)</i>	125–130
Стана Ристић: <i>Прва лексикографска школа у Институту за српски језик САНУ</i>	131–149
Марта Бјелетић: <i>Пројекат „Етимолошка истраживања српског језика и израда Етимолошког речника српског језика“</i>	151–170
Гордана Јовановић — Виктор Савић: <i>Пројекат „Обрада старих српских писаних јомена и израда Речника црквенословенског језика српске редакције и Српскословенског јеванђељског речника“</i>	171–177
Слободан Реметић: <i>Шездесет година дијалектологије у Институту за српски језик</i>	179–193
Предраг Пипер: <i>Савремени српски књижевни језик у истраживањима и издањима Института за српски језик САНУ</i>	195–204

II

Милка Ивић: <i>О специфичном лексичко-морфолошком ентитету пут</i> ..	207–214
Миланка Бабић: <i>Грамаичко-прагмаичке везе презентативних партикула ево, ето, ено у екскламаивним конструкцијама</i>	215–228
Милета Букумирић: <i>Изучавање српског језика на Филозофском факултету у Приштини</i>	229–242
Даринка Гортан-Премк: <i>Српска лексикографија данас. Три предлога</i> ..	243–247
Јасмина Грковић-Мејдор: <i>Језик српске средњовековне писмености: достизнућа и задаци</i>	249–266
Милорад Дешић: <i>Српски језик као страни у теорији и пракси</i>	267–271
Милан Драгичевић: <i>Прекодрински мост (поводом 60 година постојања Института за српски језик САНУ)</i>	273–278

Радмила Жугић: <i>Генитивне предлошко-падежне синтагме узрочног значења с предлогом од у говору јабланичког краја (паралеле с призренско-тимочким и косовско-ресавским говорима)</i>	279–291
Гордана Јовановић: <i>Бура Даничић, Рјечник из књижевних старина српских — дело непролазне лексикографске вредности</i>	293–297
Милош Ковачевић: <i>Међуоднос фуџура I и фуџура II имперфективних глагола</i>	299–311
Ана Кречмер: <i>Славеносрпска писменост и њено значење за историјску србистику</i>	313–320
Władysław Lubaś: <i>Мój naukowy Belgrad</i>	321–329
Јордана Марковић: <i>Српска дијалектологија после</i>	331–338
Герхард Невекловски: <i>Српски језик у Аустрији</i>	339–348
Милош Окука: <i>Србистика у Баварској</i>	349–365
Бранислав Остојић: <i>Досадашњи резултати, стање и будући задаци науке о српском језику у Црној Гори</i>	367–373
Звездана Павловић: <i>Поглед на оронимију Србије</i>	375–380
Јованка Радић: <i>Пол и категоријална припадност назива за лица у српском језику</i>	381–400
Милорад Радовановић: <i>Ојолски пројекат</i>	401–416
Милица Радовић-Тешић: <i>Славови М. Пешикана о језику у Црној Гори</i>	417–425
Андрей Н. Соболев: <i>Календарная лексика балканских славян</i>	427–443
Димитрије Стефановић: <i>Нешто о лингвистичкој србистици на Универзитету у Будимпешти у прошлости и данас</i>	445–461
Рада Стијовић: <i>Семантичко-орфографске дистинкције неких сложеничких образовања</i>	463–470
Светлана Михаиловна Толстая: <i>Языковой образ пустого</i>	471–480
Пол-Луј Тома: <i>Србистика у Француској</i>	481–494

ISBN 978-86-82873-15-0, p. (321–329)

УДК 811.162.1+821.162.1(491.11)

2007.

WŁADYSŁAW LUBAŚ
(Katowice)

MÓJ NAUKOWY BELGRAD

Każdy, kto pisze o swoim mieście zwykle zaczyna od jego uroków i od swojej rodziny. Moja naturalna rodzina znajduje się w innym kraju, ale moje — drugie „miejsce w życiu“ to Belgrad. A najbardziej „moje miejsca“ w Belgradzie to okolice Studentskiego trgu (Placu studentskiego), Kalemegdanu, ulicy Kneza Mihajla (księcia Michaila), trgu Republiki (Placu Republiki) oraz okolice Vukovego spomenika (Pomnika W. Karadžicia), Tašmajdan i plac przy Politechnice. Postawiłem w tym mieście pierwsze kroki w maju 1961 roku. Mieszkalem tutaj nieprzerwanie 4 lata a od 45 lat bywam w Belgradzie przynajmniej raz w roku. Mam trzy swoje miasta, chociaż nienierodzinne — jednak swoje. W moim kraju to Kraków, gdzie studiowałem i pracowałem kilkanaście lat, Katowice, gdzie mieszkam i gdzie spędziłem dojrzałe lata i Belgrad, gdzie doświadczyłem wszystkiego. W młodości postudenckiej — pełnego życia w środowisku naukowym i po trosze artystycznym; nieco później — początków własnego życia rodzinnego, gdy przebywałem z żoną Anną i urodzonym tutaj synem Marcinem — dwa lata ; potem już tylko jako obserwator i uczestnik różnych imprez naukowych, spotkań towarzyskich, wyjazdów turystycznych i odwiedzin przyjacielskich. Zaczniemy jednak od początku.

W późnych latach pięćdziesiątych polscy intelektualiści, którzy faktycznie nie mogli wyjeżdżać na zachód, marzyli o podróży przynajmniej do Jugosławii, aby tam zobaczyć inny niż polski „socjalistyczny świat“. Wydawał się wtedy, przynajmniej niektórym z nas, naprawdę, demokratyczny. Właśnie wtedy ożywiła się współpraca gospodarcza i kulturalna między Polską i Jugosławią. W wyniku rozpoczętej współpracy w roku 1960 na Uniwersytet Jagielloński przybyła grupka filologów z Belgradu i Zagrzebia (do Warszawy przyjechali też Macedończycy, m. in. Božo Vidoeski), wśród których znalazł się dr Stojan Subotin, który przybył pierwszy raz do Polski tuż po drugiej wojnie światowej, podejmując studia polonistyczne na UJ w Krakowie. Przerwała je jednak antytitowska nagon-

ka Stalina w 1948 roku. Stojan podczas drugiego, pobytu w Krakowie odnowił i nawiązał liczne kontakty ze starszymi i młodszymi polskimi kolegami. Między innymi zauważył także mnie, początkującego asystenta językoznawstwa u profesora Witolda Taszyckiego. Stojan przekonywał mnie do Jugosławii i Serbii, opowiadał o kulturze, literaturze, prawosławnej wierze (świetnie recytował i śpiewał całe partie służby). W ten sposób zaciekawił jeszcze jednego Polaka Jugosławią i Serbią i zdobył dla niej jeszcze jednego przyjacielea.

W roku 1961 z inicjatywy szefa Katedry Języka Polskiego UJ prof. Witolda Taszyckiego pojechałem z ogólnopolską wycieczką asystentów do Jugosławii w ramach jakiejś umowy ministerialnej o współpracy. Z wycieczki przywiozłem przede wszystkim trwałe wrażenie piękna tego kraju do tego stopnia, że dziwiły mnie tamtejsze prasowe „čitule“, ponieważ sądziłem, że śmierć tej ziemi jest obca. Ale zapoznałem się też coś niecoś z językiem na tyle, że zacząłem słuchać w Polsce audycji belgradzkiego i zagrzebskiego radia i jako tako rozumieć, o czym się tam mówi. To moje zainteresowanie docenił prof. Taszycki i już w następnym roku — 1962 — mogłem dzięki Jego wsparciu wyjechać na roczne stypendium rządu jugosłowiańskiego na Uniwersytet w Belgradzie. Moim opiekunem naukowym został prof. Mihailo Stevanović, wówczas kierownik Katedry Współczesnego Języka serbsko-chorwackiego i dyrektor Instytutu Języka serbsko-chorwackiego Serbskiej Akademii Nauk, którego do dzisiaj uważam za swojego drugiego mentora naukowego w zakresie slawistyki. Z wcześniej udostępnionego mu życiorysu a może i z informacji uzyskanych od Stojana Subotina profesor już wiedział, że się interesuję onomastyką i uznał ten kierunek za najbardziej pożądanym (także dla potrzeb lingwistycznych środowisk serbskich) w planie moich studiów belgradzkich. Już we wstępnej rozmowie zaproponował mi napisane artykułu-sprawozdania ze stanu polskiej onomastyki, którą uznał za „najlepszą“ w całej Europie, co mnie od razu wprowadziło w dumę, że i ja należę do grona ją reprezentującą. Tekst napisałem w ciągu tygodnia a życzliwy Profesor poprawił go pod względem językowo- stylistycznym — do niepoznania i wydrukował w Južnoslovenskim Filologu¹. Następnie przedstawiłem plan swoich badań, w których uwzględniłem przede wszystkim studia nad słowotwórczymi typami południowosłowiańskich nazw geograficznych, chcąc kontynuować rozpoczęte w latach trzydziestych XX wieku nowatorskie w tej dziedzinie badania prof. Stanisława Rosponda². Trzeba było jednak najpierw porządnie opanować

¹ Ономастика у Пољака, Јужнословенски филолог XXV, 1961–1962, 365–384.

² Por. Południowosłowiańskie nazwy miejscowe z sufiksem *-*itj-*, Kraków 1937.

język serbsko-chorwacki, przestudiować nową literaturę także w języku słoweńskim i macedońskim. A jaki był mój początkowy poziom tej wiedzy, a przede wszystkim praktyki językowej, niech świadczy pewne prawdziwe zdarzenie „fonologiczne“. Mieszkałem w Belgradzie, przy ul. Dobračina 60 (prawie w śródmieściu) w pokoiku w dość obszernym domku, którego właścicielkami były dwie starsze kobiety — wdowa pod sześćdziesiątkę i jej córka „usedelica“ (stara panna) ok. czterdziestki. Obie niezwykle gadatliwe i ciekawskie („radoznale“). Codziennie wieczorem przy kolacji musiałem opowiadać szczegółowo, jak spędziłem dzień. Repertuar tematyczny tych opowieści w początkowym okresie pobytu był niezmienny. Wykłady, seminaria, biblioteka, kino. Ale po pewnym czasie, gdy wracałem do domu coraz później, dociekliwość moich gospodyń się pogłębiła. Więc pytały : co robiłem późno wieczorem? I wtedy mówiłem, że spacerowałem. A z kim i gdzie? Z kim — zwykle pomijałem, ale śmiało się przyznawałem, że spacerowałem po Terazijach. I co pan tam widział? Najprostsza odpowiedź w moim zamiarze była taka: „Видео сам на Теразијама много људи“. Ale była w tej wypowiedzi po serbsko-chorwacku pewna pułapka tkwiąca w różnicy dystrybucji fonologicznej między językiem polskim i serbsko-chorwackim głoski miękkiej l' i twardej l, mianowicie w polskim l' występuje tylko w pozycji przed samogłoską — i, jest więc wariantem pozycyjnym, gdy w serbsko-chorwackim jest fonemem i nie ma ograniczeń pozycyjnych. Moja wypowiedź z konieczną w tym języku wymową l' miękkiego w pozycji przed — u dała polskie l twarde a w konsekwencji znaczenie całej wypowiedzi przekształciło się w „Widziałem na Terazjach mnóstwo idiotów/wariatów“. Nieporozumienie wywołało humorystyczny dialog dla mnie niesłychanie korzystny także z praktycznych względów jako niezamierzone ćwiczenie językowe.

Kiedy plan naukowy studiów miałem już gotowy i przyjęty przez mojego belgradzkiego szefa i skonsultowany z prof. Taszyckiem, nawiązałem kontakty z prof. Radosavem Boškovićem, autorem znakomitej rozprawy komparatywnej o elemencie *-k-/-c-* w morfemach słowiańskich, z prof. uniwersytetu w Nowym Sadzie Milovanem Pavlovićem, uroczym i przyjaznym opiekunem młodych adeptów onomastyki, którą sam uprawiał w zakresie romańskim i słowiańskim. Uczestniczyłem w seminariach prof. Radomira Aleksicia. Odwiedziłem w Lublanie prof. France Bezłaja, etymologa i badacza nazewnictwa wodnego, także kolegów zagrzebskich, m. in. mojego rówieśnika Petra Šimunovicia, prof. Finkę i Jonkego. Spotykałem się także z Velimirem Mihajlovićem z Nowego Sadu i Šimundiciem z Mariboru. Skontaktowałem się także z historykami średniowiecza prof. M. Kosem w Lublanie i dr M.Škrivanićem w Belgradzie, którzy udostępni mi archiwalne materiały topograficzne z terenów Słowenii, Sławonii i Czar-

nogóry. Przewertowałem też W bibliotece SANU, w której spędzałem sporo czasu, komplet czasopisma „Српски етнографски зборник“, zawierającego przebogate materiały dotyczące topografii poszczególnych regionów Serbii, zarysy historii pojedynczych wsi, etymologie ludowe, niekiedy bardzo pożyteczne przy rekonstrukcjach morfologicznych. W Belgradzie jednak uczyłem się języka praktycznie od profesorów i kolegów, z którymi miałem częsty kontakt. Byli to pracownicy uniwersyteccy, filologowie. Najbliżej byłem ze Stojanem Subotinem, z którym łączyły mnie przyjacielskie stosunki. Bywałem w jego domu, gdzie się zawsze spotykałem z przemiłym przyjęciem ze strony Jego małżonki pani Lidii i z przeróżnymi pytaniami Tani Subotinówny, wtedy jeszcze w wieku przedszkolnym, dziś profesorem języka cerkiewnosłowiańskiego oraz paleografii słowiańskiej na Uniwersytecie w Belgradzie. Rzadziej kontaktowałem się z prof. Djordje Živanovićem. Ale dzięki wprowadzeniu mnie przez prof. Stevanovicia do środowiska pracowników zajmujących się słownikiem serbsko-chorwackim w Instytucie Języka serbsko-chorwackiego SANU blisko kolegowałem z Mirem Pešikanem, bywałem w domu Fahry Matijašić, miałem możliwość dyskusji z dr Asimem Pećą, Živojinem i Zoricą Stanojčić, Berislavem Nikolicem, Uglješą Radnovićem, który pracował nad słownikiem polsko-serbsko-chorwackim (wydany w roku 1999) i z wielu innymi młodszymi kolegami. Miałem oczywiście stałe spotkania, także naukowe z prof. Mihailo Stevanovićem, niekiedy z prof. Ireną Grickat. A z uniwersyteckiej slawistyki z Bogdanem Terzićem, Verą Mitrinović a przy okazji także z Jej ojcem profesorem malarstwa Dragutinem Mitrinovićem i jej mężem, dziennikarzem radiowym Janem Novakovskim i wielu innymi. W bibliotece SANU spotykałem się często z profesorem Edwardem Stankiewiczem, który przebywał w Belgradzie na rocznym stażu i który zajął się moim doszkalać w strukturalizmie i poetyce. To właśnie Edward Stankiewicz, nieco ode mnie starszy językoznawca o światowej renomie, uczeń Jakobsona i profesor w Yale University otworzył mi oczy na owoczesne i nowoczesne językoznawstwo przynajmniej w sferze teoretycznej. W Nowym Sadzie w tym samym czasie przebywał jego asystent Kenneth Naylor, z którym także nawiązałem koleżeński kontakt. Uczestniczyliśmy w trójkę w seminarium prof. Pavle Ivicia, poświęconym problemom dialektologii serbsko-chorwackiej, głównie dialektom sztokawskim, ale też innym dialektom południowosłowiańskim. Z tego seminarium wyniosłem korzyści metodologiczne (analiza strukturalistyczna żywych dialektów) i wiele wiadomości z zakresu morfologii gwarowej, które mi się następnie przydały w analizie południowosłowiańskiej toponimii. Tak więc po powrocie do Krakowa ze stypendium belgradzkiego w jesieni 1963 roku byłem jako tako przygotowany do onomastycznych badań

slawistycznych a w dodatku przywiozłem ze sobą bogate materiały, które stanowiły niezłą bazę na książkę o nazwach topograficznych z formantowym elementem *-c-* (*-ica, -ec/-owiec/-iniec, -ci, -ovci, -inci, -avci itp.*)³.

Następne moje pobyty w ówczesnej Jugosławii znacznie rozszerzyły krąg zainteresowań o nowe języki, zwłaszcza słoweński i macedoński, co mi ułatwiło opracowanie różnych onomastycznych studiów komparatystycznych. W roku 1965 otrzymałem stanowisko lektora na slawistyce lublańskiej. Miałem tutaj znakomite warunki do pracy naukowej. Niewiele zajęć, niewielu studentów, mili i przyjaźni szefowie i koledzy, młodszy i starsi (France Jakopin, Janez Zor, Breda Pogorelec, prof. Jurančič, prof. Logar, prof. Paternu, prof. Bezlaj, prof. Rozka Štefanova, Tinka Orožen, moi koledzy lektorzy Włoch — Armando Pitassio, Szkot — Alazdear Mac Kinon, Ukrainiec wykładający język rosyjski Rodion i jeszcze wielu innych asystentów. Uczestniczyłem w niektórych seminariach prof. Bezlaja, który przygotowywał dalsze tomy etymologii słoweńskich nazw wodnych. Onomastyką w tym okresie w Lublanie poza Bezlajem nikt się nie zajmował. Kiedy wygłaszałem odczyt na temat słoweńskich nazw toponimicznych z sufiksem *-ica* w „Lingwistycznym Kole“ na wiosnę w 1966 roku nawet zawsze sztywny i krytyczny wobec wszystkich referentów i referatów prof. Jože Toporišič nie zgłosił negatywnych uwag i zaproponował mi druk tego referatu w redagowanym przez siebie miesięczniku „*Jezik in slovnstvo*“ a następnie także i innych artykułów⁴. W Lublanie pracowałem tylko rok, przenosząc się od roku akad. 1966/67 do Uniwersytetu Belgradzkiego na stanowisko wykładowcy i lektora języka polskiego.

Do Belgradu wracałem już do „swojego miasta“. Znałe mi było środowisko naukowe, biblioteki, wesołe, roześmiane miasto, żyjące tętnem przez całą dobę, pełne kolorowych sklepów. W niedługim czasie uzupełniłem materiały do obmyślnego wcześniej tytułu rozprawy habilitacyjnej (*Słownikostwo południowosłowiańskich nazw miejscowych z sufiksami -ci, -ovci, -inci itp.*) a ponadto zacząłem publikować cały szereg artykułów poświęconych strukturze formalno-znaczeniowej toponimów serbskich, chorwackich, macedońskich i słoweńskich⁵.

³ Wydana w 1971 roku w Katowicach pt. *Słownikostwo południowosłowiańskich nazw miejscowych z sufiksami -ci, -ovci, -inci itp.*

⁴ Por. Svojilna pripona *-ica* v južnoslovanski toponomastiki, *Jezik in slovnstvo* XI, 1966, nr 6, 173–176; Ob izmenični izpeljavi in konverziji v slovenskih krajevnih imenih, *Jezik in slovnstvo* XII, 1967, nr 4, 108–110; Pripombe o pomenu lastnih imen, *Jezik in slovnstvo* XII, 1967, nr 5, 146–152.

⁵ Także m. in.: Географски називи типа Брат(а)н, Блажна, Климно у јужнословенским језицима, *Зборник за филологију и лингвистику* XII, 1969, 93–98. [Także w:]

I na koniec wskażę na jedno jeszcze źródło moich zainteresowań onomastycznych. Zajęcia ze studentami. W Belgradzie prowadziłem ćwiczenia translacyjne na ostatnim roku polonistyki. Podstawą były teksty reprezentujące różne style i gatunki literackie, np. teksty Żeromskiego (Wierna rzeka), do tego też stylizowane, np. Reymonta (Chłopi), Sienkiewicza – Trylogia a ze współczesnych twórców – eseje Kołakowskiego. Mieliśmy do porównania teksty już przetłumaczone i opublikowane, więc moja rola polegała na interpretacji semantycznej i stylistycznej tych translacji, poczynając od wyjściowego tekstu polskiego a kończąc na ekwiwalencjach serbskich. Okazało się, że niemałe kłopoty sprawiały w translacji, zwłaszcza w tekstach artystycznych, nazwy własne. Wtedy przydały się moje jeszcze studenckie doświadczenia z opisu języka artystycznego (np. Krasickiego) w interpretacji językowej warstwy estetycznej tłumaczeń i wywołały późniejsze zainteresowania semantyką nazw własnych. Powstały więc prace wspomniane wcześniej (por. przypis 4. i 5) a ponadto nowe ogłaszane w Polsce⁶. Temat ten powracał jeszcze później w różnych moich pracach teoretycznych i analitycznych⁷. Jakże to były kłopoty z „nazwami literackimi“ niech pokaże przykład rozwiązań dokonywanych zwykle na ćwiczeniach studenckich.

Najpopularniejszy bohater trylogii Sienkiewicza pan Zagłoba prezentuje Skrzetuskiemu w następujący sposób pana Longinusa Podbipiętę z Myszykiszek, herbu Zerwikaptur (*Ogniem i mieczem*):

„... Mości namiestniku, oto jest pan Powsinoga.
 Podbipięta — poprawił szlachcic.
 Wszystko jedno. Herbu Zerwipludry!
 erwikaptur — poprawił szlachcic.
 szystko jedno. Z Psychkiszek.
 Z Myszykiszek — poprawił szlachcic.
 Wszystko jedno. Nescio, co bym wołał, czy mysie, czy psie kiszki“.

Tłumaczenie tego tekstu na język serbskochohorwacki jest następujące:

„Pane namestniče, ovo je Slominoga!
 Podbipjenta — popravi vlastelin.

Onomastica XIV, 1969, 25–34 [po polsku]; Студије о грађењу речи и морфологији јужно-словенске топонимије, Анали Филолошког факултета Универзитета у Београду, IX, 1969, 95–14.

⁶ Np. Rola nazw własnych w stylistyce sowiżrzańskiej, Ruch Literacki 2, marzec-kwiecień 1970, 141–144.

⁷ Referencjalne i niereferencjalne aspekty translacji słowiańskich nazw własnych, Z polskich studiów slawistycznych, seria VIII, Warszawa 1992, 139–145

Sve jedno. Grba Smičihlaće.
 Smičikapa — popravi vlastelin.
 Sve jedno. Iz Pasidroba.
 Iz Mišidroba — popravi vlastelin.
 Sve jedno. Nescio, šta bih više voleo, mišje ili pasje utrobe“.

W strukturze przytoczonego dialogu kryje się właściwie w nazwach własnych istota humoru Zagłoby. Niby to niezamierzone pomyłki doprowadzają do ośmieszenia szlachetnego rycerza oddanego Ojczyźnie i Jasnogórskiej Panience. Zabieg semantyczny zaś jest dość prosty. Litewskie nazwy miejscowe na *-iszki* — każda z podstawą słowotwórczą zakończoną na spółgłoskę *-k* — dają w polszczyźnie czytelną część, którą się rozumie jako „kiszki“ (w serbsko-chorwackim „utrobe“). Łatwo więc podstawiać w pierwszej części wyrazu najróżniejsze, a do wywołania humoru niezbędne, słowa. Tłumacz tylko częściowo to wszystko zrozumiał. Nie mógł zachować sufiksu *-iszki* wskazującego przede wszystkim na litewski rodowód pana Longinusa, co jest zresztą bardzo ważne w jego mentalnej prostolinijności i wierności raz powziętym zasadom; po wtóre autor przekładu naruszył stylistyczną harmonię oryginalnych polskich „kiszek“: *Psiekiszki — Myszykiszki*, więc *mysie*, czy *psie*? — poprzez użycie serbsko-chorwackich synonimów „*drobe*“ i „*utrobe*“. Inne nazwy są gorzej przetransponowane. „*Podbipięta*“ jest nazwiskiem znaczącym, wiążącym się ze stanem rycerskim, z wyrażeniem „podbijać piętę“, prawdopodobnie określającym sposób średniowiecznej walki. Ograniczenie się w tym miejscu do transliteracji było po prostu błędem, ponieważ tłumaczenie zagubiło ważne dla humoru przeciwstawienie rycerskiej, bohaterskiej tradycji rodu, wyrażonej właśnie w nazwie własnej Pana Longinusa wobec pospolitego, wręcz wyzwiskowego „*Powsinogi*“ nawiązującego do wyrazu pospolitego „*powsinoga*“, tj. obieżyświat, włóczęga, łazik, latawiec. Serbsko-chorwacki wyraz „*slominoga*“ jest leksemem słabszym pod względem nacechowania ujemnego, ale co gorsza niekorespondującym bezpośrednio z „*Podbipięta*“. W tekście *Ogniem i mieczem* herb *Zerwikaptur* ma bardzo ważne uzasadnienie dla postawy przodków szlachetnego rycerza. Przypomnijmy. Jakiś daleki praszczur Longinusa — Stowejko — w bitwie pod Grunwaldem dokonał sławnego czynu. Jednym ciosem miecza odciął trzy *kaptury*, to znaczy trzy krzyżackie głowy. Podobnej okazji szuka Podbipięta i temu jedynemu celowi poświęca swoje rycerskie życie, rezygnując z innych doczesnych uciech. Użycie serbsko-chorwackiego wyrazu „*kapa*“, które oznacza w ogóle „czapkę“, „nakrycie głowy“ pozbawia jej zakonno-krzyżackiej specyfiki, która przecież jest nieodzowna dla odtworzenia zdarzenia, które zdecydowało o nadaniu herbu. I znowu słowo-oponent dla „*Zerwikaptura*“

(z bohaterską przeszłością!) — „*Zerwipludry*“. Po trosze archaiczny wyraz „*pludry*“ ma w języku polskim dwa znaczenia: „kobiece majtki“ i „szerokie, bufiaste spodnie“. W neologizmie (pomyłce?) kryje się cała subtelność Sienkiewiczowskiego humoru, który do wykonania autor powierzył mniej subtelnemu panu Zagłobie. Archaiczne „*pludry*“ nawet w obydwu znaczeniach mogłyby być przyzwoite w odbiorze dla czytelniczek Sienkiewiczowskich powieści, które może nie domyślałyby się, czy chodzi o jedno, czy drugie znaczenie. Całą sprawę autor powieści pozostawia domysłowi czytelników i ich filologicznej wrażliwości. Oczywiście „tej domyślności“ nie ma w przekładzie. Ani archaiczności, ani podwójnego znaczenia, ani wreszcie ostrej opozycji między dostojnym „*Zerwikapturem*“ a sowizdrzałskimi „*Zerwipludrami*“.

Już w okresie późniejszym, gdy kierowałem Instytutem Języka Polskiego PAN w Krakowie nawiązałem bliższe kontakty z kolegami Macedończykami. Przebywałem wielokrotnie w Skopiu na zaproszenie dyrektora Instytutu Języka Macedońskiego dra Trajko Stamatovskiego. Spotykałem się Blaże Koneskim, Božo Vidoeskim, Korubinem i wieloma innymi tamtejszymi sławistami. Przewodnikiem mi zawsze była Zuzanna Topolińska.

Moje kontakty z ludźmi nauki z Belgradu nie ustały nigdy od przeszło pół wieku. W nowszych czasach zjawili się w tych kontaktach nowi ludzie i nowe sprawy. W 1977 roku odszedł niespodziewanie Stojan Subotin. Zmarł prof. Radovan Lalić, znakomity organizator sławistyki i mój sympatyczny, wyrozumiały i mądry szef. Zmarli też inni moi nauczyciele i koledzy, niedawno Nikola Rodić. Nowi zaś okazali mi wiele przychylności i różnorodnej pomocy, jak prof. Lubomir Popović, Predrag Piper, Ranko Bugarski, Bogdan Terzić, Gordana Jovanović, Zlata Bojović, Petar Bujak, a z SANU — przede wszystkim mój przyjaciel dr Drago Ćupić, z którym współpracowaliśmy jako dyrektorzy pokrewnych instytutów (Języka Serbskiego SANU i Języka Polskiego PAN w Krakowie) długie lata a po nim z dr Slobodanem Remeticiem, ostatnio zaś z dr Staną Ristić i dr Sreto Tanasiciem. W Instytucie Języka Serbskiego wygłaszałem odczyty, publikowałem swoje prace w czasopiśmie „*Јужнословенски филолог*“ i „*Наш језик*“.

W Belgradzie spędziłem wiele szczęśliwych i pracowitych lat, które zadecydowały o moim naukowym ukierunkowaniu na sławistykę południowosłowiańską i serbską. Tutaj też znalazłem dzięki dobrym ludziom świetne warunki materialne i przyjazne uczucia, które mi zawsze okazywano a które mi pomogły w naukowych trudach. Poznałem „duszę serbską“ z każdej strony. Dojrzałem w niej więcej dobrego niż złego i ta „dusza“ stała mi się bardzo bliska. Spośród wielu belgradzian, którzy

utrwalili się w mojej i mojej rodziny pamięci wymienię trzy Panie, które stały się dla nas symbolem serbskiej dobroci. Są to nasze gospodynie Ružica i Radmila Ivanović i Zagorka Pavićević., właścicielki małego, dziś już wyburzonego domku przy ulicy Hadži Prodanova 11, gdzie mieszkaliśmy kilka lat — w trójkę : moja żona Hania i syn Marcin.

LITERATURA

- Лубаш, Владислав, Polonistyka i slawistyka belgradzka w moim wspomnieniu (y:) Сто година полонистике у Србији, зборник радова са јубиларног научног скупа, Катедра за славистику Филолошког факултета Универзитета у Београду. Славистичко друштво Србије, Београд, 1996. 77–80 (przedruk w języku serbskim: Владислав Лубаш, Studije iz srpske i južnoslovenske onomastike i sociolingvistike, Beograd 2002).
- Lubaś, Władysław, W stronę przeszłości, Onomastica, Rocznik L, 2005 (wydane 2006), 31–47.
- Луковић, Милош, Владислав Лубаш, польски научник, доктор Универзитета у Београду, Задужбина, Лист Вукове задужбине, бр. 77, 6.

Резиме

Владислав Лубаш

МОЈ НАУЧНИ БЕОГРАД

У раду се износе успомене и сећања на боравак у Београду, где сам провео неколико година као лектор за польски језик. Такође сам у раду дао и своје успомене о Београдском универзитету и његовим професорима са којима сам сарађивао и са којима сам се дружио. Део рада посвећен је обичним људима са којима сам се сретао и који су на мене оставили најбољи утисак.

За мене је мој боравак у Београду остао као један од најлепших периода у моме животу.